

Rozważania: piątek 5 tygodnia okresu zwykłego

Rozważanie na piątek piątego tygodnia okresu zwykłego.

Proponowane tematy to:

Możemy przyprowadzić ludzi do Jezusa; Bóg działa na różne sposoby; Zawsze czas, w którym działa Bóg jest naszym czasem.

- Możemy przyprowadzić ludzi do Jezusa;
- Bóg działa na różne sposoby;
- Zawsze czas, w którym działa Bóg jest naszym czasem.

PAN, GŁOSZĄC EWANGELIĘ,
przemawiał do wielkich tłumów jak
siewca, który rozrzuca ziarna na
ziemi. Ale jednocześnie Chrystus
często zachowywał się także jak
lekarz, który przychodził, aby
uzdrowiać chorych, jednego po
drugim: słuchał, patrzył, badał,
uzdrowiał. W niektórych
fragmentach Pisma Świętego
widzimy, że ci, którzy szukali Jezusa,
nie czynili tego o własnych siłach,
ponieważ nie byli w stanie wyrazić
swoich potrzeb, ale pomagali im inni.
Ewangelia mówi nam, że
prawdopodobnie to jego rodzina lub
przyjaciele "przyprowadzają go" i
"proszą" (por. Mk 7, 32) Jezusa, aby
położył na niego ręce.

Ta scena może być obrazem naszej
roli apostołów: my także jesteśmy
wezвани do dzielenia się z naszymi
przyjaciółmi uzdrawiającą mocą
Chrystusa, której doświadczyliśmy w
naszym życiu. Często osoba, która nie

słyszysz, ma również trudności z komunikowaniem się. Prawdą jest, że wielu ludzi, których spotykamy pragnie w głębi duszy mieć bliższą relację z Bogiem, ale być może nie wiedzą, od czego zacząć. „Wielu z nich szuka Boga w ukryciu, poruszeni tęsknotą za Jego obliczem.”[1]

W tym zadaniu mogą nam pomóc dwa czasowniki, którymi posługuje się ewangelista: chodzi o „przyprowadzenie” człowieka i „prośby” do Jezusa, aby Go uzdrowił. Druga część wydaje się łatwiejsza do zrozumienia, ale jak uzyskać pierwszą? Św. Josemaría sugeruje pewne drogi przypominając, że chodzi tu o „obfitość światła, nauki; duchowy bodziec Waszej modlitwy i pracy, która jest autentycznym świadectwem nauki; nagromadzenie ofiar, które umiecie składać; uśmiech, który pojawia się na Waszych ustach, ponieważ jesteście

dziećmi Bożymi; synostwo, które
napełnia Was pogodnym szczęściem
– nawet jeśli w waszym życiu nie
zabraknie trudności – które inni
widzą i którego Wam zazdroszczą.
Dodajmy do tego wszystkiego Wasz
talent i sympatię.”[2]

PRZYJACIELE GŁUCHONIEMEGO
pełni wiary, prosili Jezusa, aby
położył ręce na chorym; ale Pan
postanawia postępować inaczej: woli
uzdrawiać stopniowo: „Wziął go na
bok, z dala od tłumu, włożył palce do
uszu i dotknął języka śliną. Potem
spojrzał w niebo, westchnął i rzekł
do niego: <Effatha>, to znaczy:
<Otwórz się!>”. (Mk 7, 33-34). Coś
podobnego stało się, gdy przywrócił
wzrok niewidomemu, nakładając w
jego oczy błoto, które zrobił ze śliny
(por. J 9, 6). Innym razem dokonywał
cudów bardzo szybko nawet

ludziom, którzy byli w odległych miejscach.

Wiemy, że tak jak wypowiadamy to codziennie we Mszy św. - wystarczy słowo Jezusa, aby usunąć zło. To jednak może sprawić, że pomyślimy, iż Bóg zawsze i we wszystkim „powinien” działać w taki sposób. A jednak historia naszego życia uczy nas, że tak nie jest. Wiele razy doświadczyliśmy, że Jezus prowadzi nas drogami, które nie są skrótami. Przechodzimy przez chwile pozornie zbyteczne, podobne do gestów dotykania języka lub uszu chorego. Może się zdarzyć, że przyzwyczailiśmy się do tego, że wszystko wokół nas działa w pozornie skuteczny, szybki sposób, bez konieczności czekania... I chcemy, aby wszystkie inne dziedziny życia były takie.

„Pan jest blisko swojego ludu, bardzo blisko. On sam to mówi: "Jaki naród

ma Boga tak bliskiego jak ty?" Życie jest drogą, którą chciał przejść obok nas. Ale kiedy Pan przychodzi, nie zawsze czyni to w ten sam sposób. Nie ma procedury Bożego działania w naszym życiu. Raz robi to w jeden sposób, a innym razem robi to inaczej, ale zawsze robi to. Pan nie spieszy się, ale ma też dużo cierpliwości [...]. W życiu czasami rzeczy stają się bardzo mroczne. A jeśli jesteśmy w trudnej sytuacji, chcemy zejść z krzyża. To jest właśnie ten moment: noc jest najciemniejsza, gdy zbliża się świt.”[3]

POD KONIEC SWOJEJ ZIEMSKIEJ WĘDRÓWKI, podczas Ostatniej Wieczerzy, Jezus mówi swoim apostołom, że dobrze zrobili nazywając Go Mistrzem (por. J 13, 13). Widzieliśmy, że Pan przypisywał

sobie również obraz lekarza (por. Mt 9, 12) i siewcy (por. Mt 13, 37). Te trzy sposoby, w jakie Jezus określa samego siebie, mogą nam pomóc zrozumieć, w jaki sposób On interweniuje w naszym życiu. Często jesteśmy przekonani, że Bóg powinien działać szybciej. Oczekujemy, że będzie postępował na miarę naszych czasów i bardziej niż w Jego czasach.

Kiedy myślimy o nauczycielu, zdajemy sobie sprawę, że jego praca polegająca na prowadzeniu innych zawsze wymaga długiego procesu. Lekarz też nie postępuje pośpiesznie: nawet najmniejsza rana może czasami wymagać kilku wizyt. Wreszcie, jeśli pomyślimy o siewcy to widzimy, że nie ma ziarna, które samo rośnie; które nie wymaga cierpliwej pracy, ciągłego chodzenia po wodę, poprawy warunków gleby itp.

Św. Paweł pisał do Galatów: „Dzieci moje, oto ponownie w bólach was rodzę, aż Chrystus w was się ukształtuje!" (Ga 4, 19). Zadanie Trójcy Przenajświętszej polega właśnie na tym: formować w nas Chrystusa. „Stąd bierze się gorące pragnienie uważania się za współodkupicieli z Chrystusem, zbawienia wraz z Nim wszystkich dusz - stwierdził św. Josemaría – ponieważ jesteśmy, chcemy być ipse Christus, samym Chrystusem, a On wydał siebie samego na okup za wszystkich.”^[4] I w tym oczekiwaniu, że będziemy coraz bardziej „Chrystusowi”, nie mamy lepszego oparcia niż Maryja: Ona, mimo świętej niecierpliwości, by ujrzeć swego Syna, czekała dziewięć miesięcy, aż Jezus ukształtuje się w Jej łonie, a potem trzydzieści lat, aby zobaczyć Jego cuda.

[1] Papież Franciszek, *Evangelii gaudium*, 14.

[2] Św. Josemaría, *List*, 24 października 1942, nr 9.

[3] Papież Franciszek, *Homilia*, 28 czerwca 2013.

[4] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, nr 121.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/meditation/
rozważania-piatek-5-tygodnia-okresu-
zwyklego/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/meditation/rozważania-piatek-5-tygodnia-okresu-zwyklego/) (16-08-2025)